NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 27 | Wąbrzeźno dnia 25 czerwca 1932 r. | Rok 10

EWANGELJA

św. Marka rozdział 8, wiersz 1—9.

W one dni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów Swoich, rzekł im: Żal Mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał usiąść rzeszy na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułomków siedm koszów. A było tych, co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

NAUKA

Co okazuje Pan Jezus w powyższej ewangelji?

Okazuje w uczynku miłosierne Swe serce dla cierpiących niedostatek. 1. Ulitował się bowiem nad ludźmi, nie mającymi pożywienia. 2. Litość tę wypowiada wyraźnie, aby i w Apostołach wzniecić podobną litość. 3. Nietylko ubolewa nad ubóstwem tego ludu, ale i zapobiega temu niedostatkowi żywności, dzieląc chleb i ryby pomiędzy wszystkich, rozmnażając cudownym sposobem to, co było na podorędziu i pozostawiając jeszcze zapas nie mały na dalszą potrzebę. 4. Rozkazuje Apostołom, aby wzięli udział w tym uczynku miłosierdzia i rozdzielali pokarm pomiędzy zgłodniałych. 5. Nie zapomina o pokarmie duchownym ludu i uczniów; albowiem tym cudem daje oczywisty dowód Swego Bóstwa, utwierdza ich w wierze, i uczy ich, że dary Boże spożywać należy z modlitwą i wdzięcznością.

Jaka stąd dla nas nauka?

Z tej ewangelji wynika dla nas ta nauka, że potrzebującym bliźnim mamy udzielać wsparcia tak cielesnego, jak duchownego.

Jakież są uczynki miłosierne co do ciała?

Jest ich siedm: 1. Łaknących nakarmić, 2. pragnących napoić, 3. nagich przyodziać, 4. podróżnych w dom przyjąć, 5. więźniów pocieszać, 6. chorych nawiedzać, 7. umarłych pogrzebać.

Czy jesteśmy zobowiązani do powyższych uczynków miłosiernych?

Jesteśmy do tego ściśle zobowiązani. 1. Nakazuje nam to już miłość bliźniego. Miłować bliźniego znaczy nietylko życzyć, ale i czynić mu dobrze. Jeśli przeto wzbraniamy się wesprzeć go w potrzebie, nie okazujemy gotowości poratowania go w biedzie, gdy mu ratunku potrzeba. Pan Jezus wyraźnie grozi piekielnemi karami tym, co są nieczułymi nad cudzą nędzę. „Idźcie ode Mnie przeklęci w ogień wieczny; albowiem łaknąłem, (Mat: nie daliście Mi jeść itd. (Mat. 25, 41). Święty Jan zaś pisze: „Kto miał majętność tego świata a widziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?“ (I. Jan 3, 17).

Jakie są uczynki miłosierne co do duszy?

Jest ich siedm: 1. Grzeszących napominać, 2. nieumiejętnych nauczać, 3. wątpiącym dobrze radzić, 4. strapionych pocieszać, 5. krzywdy cierpliwie znosić, 6. urazy chętnie darować, 7. modlić się za żywych i za umarłych.

Czy powinniśmy także pełnić uczynki miłosierne co do duszy?

Tak jest, a to z następujących powodów: 1. Dobro duszy bliźniego jest o wiele ważniejsze od dobra cielesnego; tem większy przeto mamy obowiązek dopomódz mu w potrzebie duszy i starać się o jego zbawienie. 2. Jeżeli już zaniedbanie uczynków miłosiernych co do ciała może nas przyprawić o utratę zbawienia, zaniedbanie uczynków miłosiernych co do duszy tem większym grzechem sumienie nasze obciąży. 3. Przykazanie miłości bliźniego odnosi się do całego człowieka: dotyczy przeto i duszy jego, a nawet w stopniu o wiele wyższym, boć dusza jest o wiele wyższą od ciała, za duszę naszą przelał przecież Chrystus wszystką Krew Swoją. Jeżelić Pan Jezus mówi, że, co uczynimy dla ciała bliźniego, uważać będzie tak, jakbyśmy dla Niego uczynili, tem miłosierniejszym będzie dla duszy naszej, gdy i my miłosiernymi się okażemy dla duszy bliźniego. „Jeśli odpuścicie ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ojciec wasz niebieski grzechy wasze“. (Mat. 6, 14). Mówi to sam Zbawiciel o szóstym uczynku miłosiernym, odnoszącym się do duszy.“

Motocykl rakietowy



Którego wypróbowano pierwszy raz na wyścigach w Oldenburgu



Proces Matuszki

Rozpoczął się pro es przeciwko zamachowcy na pociągi Matuszce. Na zdjęciu widzimy Matuszkę na ławie oskarżonych

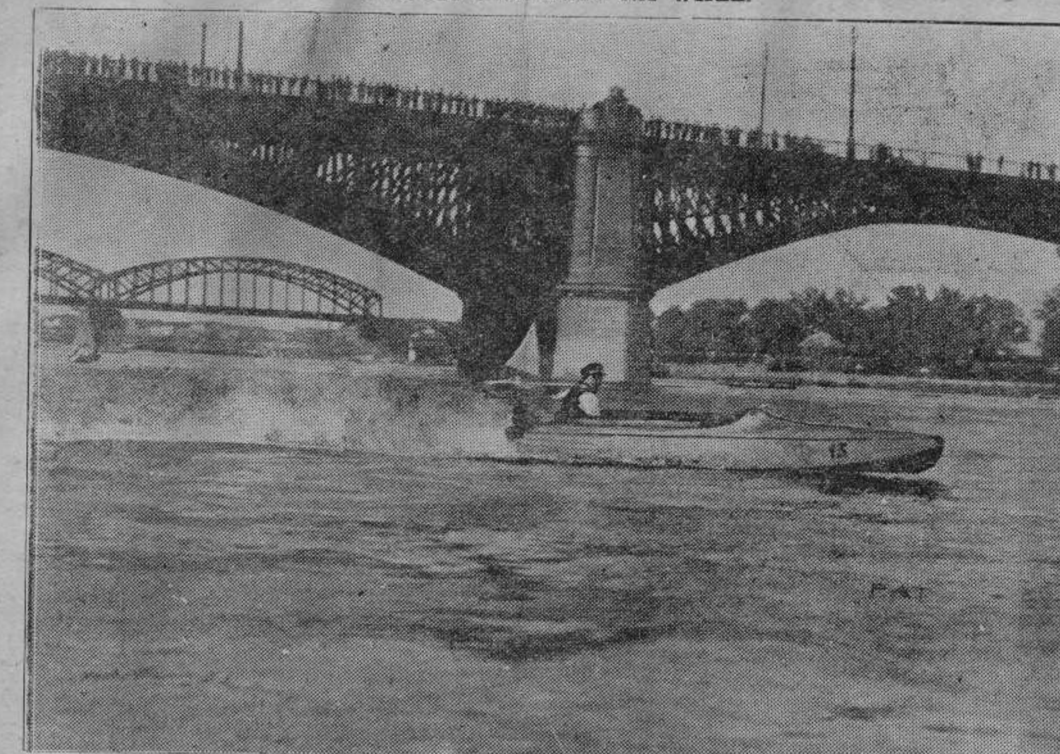
—O—

ORYGINALNY SPORT.



Wielkiem powodzeniem cieszy się w Ameryce niezwykle oryginalny sport, polegający na jeździe na desce ciągnionej przez motocykl. Sport ten wymaga mocnych mięśni i wytrzymałości. Motocykl pędzi z szybkością około 100 klm. na godzinę, wobec czego „jeździec" musi być niesłychanie zręczny, aby utrzymać się w „siodle."

WYŚCIGI ŚLIZGACZY NA WIŚLE.



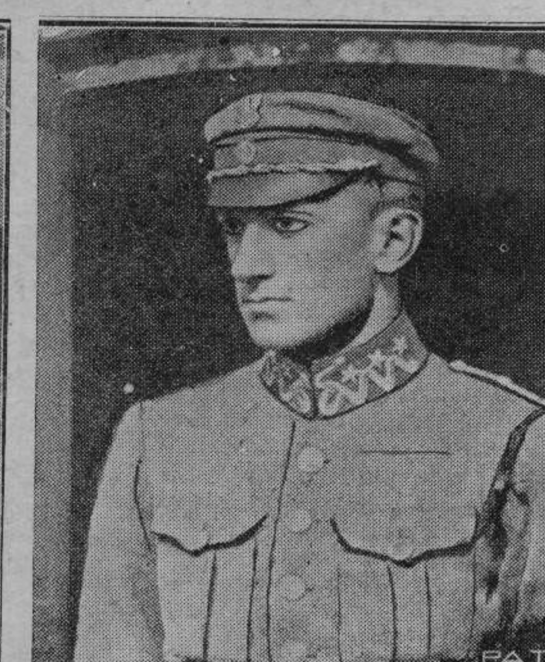
Dnia 12. bm. odbyły się na Wiśle wyścigi ślizgaczy, urządzone staraniem Ligi Marskiej i Kolonjalnej. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z łodzi, uczestniczących w wyścigu, podczas biegu wirażowego.

POŻEGNANIE PADEREWSKIEGO PRZEZ NOWY YORK.



Na zdjęciu naszem widzimy mistrza I. Paderewskiego, żegnanego owacyjnie przez ludność polską i amerykańską w Nowym Yorku, tuż przed odjazdem do Europy.

Ś. P. PŁK. BARTHEL DE WEYDENTHAL W OJCZYŹNIE.



Onegdaj zostały przewiezione uroczyście przez Warszawę do grobu rodzinnego w Bątkowie pod Włocławkiem zwłoki ś. p. płk. Barthel de Weydenthala, poległego dn. 7 kwietnia 1919 r. i pochowanego w Odessie. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę ś. p. płk. Barthla de Weydenthala.

SIEDZIBA KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.



Zdjęcie nasze przedstawia zamek w Ouchy, na przedmieściu Lozanny, w którym toczyć się będą obrady lozańskiej konferencji reparacyjnej.

„MILJONERZY" POWIETRZNI.



Odznaczenie otrzymali piloci niemieckiej „Lufthansa" Noak, Kahlo i Polte, którzy przelecieli każdy przeszło miljon kilometrów. Z okazji tej otrzymali oni specjalną odznakę. Uprzytomni sobie musimy, że miljon kilometrów równa się 25-krotnej objętości kuli ziemskiej a do przelecenia miljona kilometrów bez przerwy potrzeba 300 dni i 300 nocy.

Z TYGODNIA L. O. P. P. W BIAŁYMSTOKU.



Ilustracja nasza przedstawia pochód propagandowy, urządzony w ramach tygodnia L. O. P. P. w Białymstoku z olbrzymim smokiem, skonstruowanym przez pracowników monopolu spirytusowego, który wywołał w całem mieście ogromną sensację.

„Młodzi nie mając doświadczenia skwapliwością grzeszą; starzy, sparzywszy się na jednem, więcej się czasem lękają niż potrzeba — środkiem iść najlepej“.

STRZECHA

Miłość to ma w sobie szczególnego, że razem podaje się jarzmu i panuje.



Kościół w Starym Wartemborgu

Jak baba chłopa wystraszyła.

W Pluskach na Warmji odbywała się kontrolka. Dla chłopaków kontrolka była zawsze pewnym dniem świątecznym, do domu wracali przeważnie porządnie podchmieleni. W takim też stanie wracał chłopak B. do wioski Miodówka. Droga prowadziła przez las. Jakoś mu nie było raźno samemu iść, bo od czasu do czasu oglądał się. Strach go wziął. Przystanął i wpatrywał się w noc ciemną i rzeczywiście dreszcz go przeszedł, bo zdala zobaczył jakąś postać białą. Ponieważ postać się do niego zbliżała, niedoszły „Musketier“ począł uciekać, a postać za nim. Dopiero przy końcu lasu zatrzymał się, aby powtórnie przekonać się, czy duch gdzieś w krzakach się nie zatrzymał. — Włosy stanęły mu na głowie, pot ciurkiem ciekł po łysinie, gdy zobaczył, że jeszcze za nim pędzi. Na początku wioski, blisko kuźni, jeszcze raz się oglądnął, i stwierdził z większym jeszcze strachem, że duch mu prawie po piętach postępuje. Biała postać skręciła w wiosce na inną drogę i chłopak odetchnął swobodnie. Na drugi dzień okazało się, że tym duchem była pewna kobiecina w dużej białej chustce. Opowiadała później, że chociaż raz baba chłopa wystraszyła.

To opowiadanie dziś jeszcze znane jest w Pluskach.

Pogrzeb Juraszka.

W gwarze warmijskiej — (djalekt a. u.

Buło to w samo gorące południe. Siedziołem na ławce i łodpoczywołam, bo prazie com buł skączuł psiąte koło do woza. Podchodzi do mnie Juroszkowo i godo, że sia Juroszek na skrzeczy (karłowata sosna) poziesiuł i żebym poszed i doł mu zazwonić.

Kiedy jiść, to jiść; zebrołem sia i poszetam. Nie zastołam ksiandza jegomościa, tom poszed do łorganisty i dołam zazwonić. Wychodza za zieś a jusz zwony chodzą: bim, bam, bim, bam. W som ros spodkołam ksiańdza jegomościa i pyto sia czamu to zwonió. Jo mu godom, że sia Juroszek poziesiuł to mu zwonió. Jek ksiądz nie krzyknie: A woju palarus weźnie, toć pozieszonamu sia nie zwoni, ale kiedy zwonió to niechtam zwonió musza to koniecznie na kogo drugiego przepsisać. Potam móziuł jeszcze, że łon do pogrzebu nie przyjdzie i mowa go na nieświancone mniejsce chować. Jek przyszetam do domu, zabralim sia do pogrzebu. Dalim zrobsić żark (trumna) i posmarowalim go smołą, bo farby nie buło. Potam Juroszka obleklim Dalim mu portki (spodnie) modre, skorznie do kolon, westa (kamizelka) pod szyja do zapsiańcio i derewanda (suknia) do kostek. W ranka jedna dostoł tubakierka, a w drugó kulos (kij) sankaty. Pod głowa dalim mu prowos, co sia na niam poziesiuł.

Nogorzy to buło Juroszka zazieść Koni nikt niechcioł dać, a Juroszkowo mniała tlo woły Ale co robzić? zaprzanglim woły, a żark wpakowalim na wóz i jazda na smantorz.

Przyjeżdżowa do wsi koło stawku, zaczynają zwonić, bo ktoś łumer. Jek woły łusłuchały zwony, to jek zaderły łogony, rogi wniosły a poszły, to noma pogubziły wszystkie deski które poszły pod niebzioski. Żark zwalił sia z woza na kamiań i sia rozleciół. Ciało wyleciało i sia gdzieś podziało. Szukalim go do południo i nienaleźlim. Dalim wreście pokoj szukaniu, bo to pewnie Pan Bóg niechcioł, żeby to co zisiało, do ziamni sia dostało.

(Ziemia Wschodnio-Pruska).